



KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

J eśli ratuje się jedno ludzkie życie, to tak jakby się ratowało cały świat. Te znane słowa można śmiało odnieść do „Okna życia” przy ul. Przybyszewskiego 39, będącego wspólną inicjatywą Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej oraz Caritas Archidiecezji Krakowskiej. Jednak, jak to niestety bywa w dzisiejszych czasach, nawet szlachetne inicjatywy obrzuca się błotem. Bo jak inaczej nazwać insynuacje tych, którzy twierdzą, że „Okno życia” to zachęta dla samotnych matek do porzucania niechcianych dzieci. To zaiste szatańska, zaślepiąca przewrotność!

ZA TYDZIEŃ

- JAKA JEST OFERTA DARMOWYCH ZAJĘĆ POZALEKCYJNYCH dla dzieci z Podhala i okolic – pisze Jan Głabiński

Po 106 latach od postawienia na Giewoncie

Krzyż zabytkiem

„Ten krzyż patrzy na całą Polskę od Tatr po Bałtyk” – mówił Jan Paweł II o krzyżu na Giewoncie. Po 106 latach od jego postawienia ten symboliczny postument został wpisany na listę zabytków.

Pomysł wpisania krzyża na Giewoncie na listę zabytków zrodził się w siedzibie Tatrzańskiego Parku Narodowego (TPN), który wystąpił z wnioskiem do wojewódzkiego konserwatora zabytków o wszczęcie odpowiednich procedur. – Dzięki wpisaniu krzyża na listę zabytków możemy sfinansować remont postumentu z funduszy konserwatora, choć nie znamy jeszcze dokładnego kosztorysu prac. Podkreślę, że informacje dotyczące katastrofalnego stanu krzyża, po wstępnych oględzinach, są przesadzone – wyjaśnia Paweł Skawiński, dyrektor TPN. Remont krzyża mógłby się rozpocząć już wiosną 2008 pod warunkiem, że jeżeli pogoda pozwoli, zostaną w tym roku

jeszcze przeprowadzone odpowiednie ekspertyzy.

Krzyż na Giewoncie – do którego w czasie wakacji wędrują tysiące turystów i pielgrzymi – jest narażony od 106 lat na bijące w niego pioruny. Konstrukcję osłabiają także różne ozdoby i zamontowane witraże. O historii tego znanego w całej Polsce postumentu opowiada prawie godzinny film dokumentalny zatytułowany „1819 kilogramów wiary”, przygotowywany przez Telewizję Polską. Emisję zaplanowano w kwietniu przyszłego roku w 3. rocznicę śmierci Jana Pawła II, bo w filmie jest wiele odniesień do polskiego Papieża, m.in. to, że w godzinie jego śmierci o 21.37 młodzi górale podświetlają krzyż agregatem prądowórczym, który wnoszą na szczyt.

JAN GŁABIŃSKI

Krzyż na Giewoncie od 106 lat góruje nad Zakopanem i Tatrami. 22 lipca wyruszyła pielgrzymka górali z Giewontu na Hel



PAWEŁ PIURZYŃ

NA RATUNEK Z PSEM



PIOTR RAJSKI-PAWLIK

W Rabce ratownicy z Grupy Podhalańskiej GOPR – Andrzej Górowski i Maciej Kopytek, którzy otrzymali niedawno certyfikat Internationale Rettungshunde Organisation (IRO) oraz uprawnienia do szkolenia psów ratowniczych i prowadzenia poszukiwań z ich użyciem, dzielili się swoją wiedzą z kolegami z GOPR i TOPR podczas specjalnego szkolenia. Psy wzięły udział w pozorowanych akcjach ratowniczych w terenie, a także w symulowanej akcji poszukiwawczej na gruzowisku. W szkoleniu uczestniczyło 15 ratowników górskich z psami. Wśród czworonogów były głównie owczarki niemieckie, ale także border collie. Psy tej rasy, należące do przewodników z Grupy Podhalańskiej GOPR, są znakomitymi ratownikami.

Pies Yessi jest nieraz niezastąpiony w akcjach ratowniczych prowadzonych przez GOPR i TOPR

Jubileusz szkoły

PIEKARY. W tutejszym Centrum Edukacyjnym „Radosna Nowina 2000” świętowano pięciolecie działającego tu liceum ogólnokształcącego. Szkoła jest prowadzona przez Zgromadzenie Księża Misjonarzy. W trakcie swej krótkiej działalności placówka

osiągnęła wysoki poziom nauczania. – Jako ludzie wierzący, jako społeczność szkoły katolickiej nie macie się czego wstydzić. Wręcz przeciwnie, obecność w tej społeczności was nobilituje – powiedział do młodzieży ks. kard. Stanisław Dziwisz.



KAROL ZIELIŃSKI

Ks. kard. Dziwisz był serdecznie witany przez uczniów

Letnie Koncerty Organowe

WOLA RADZISZOWSKA. Od 19 sierpnia do 30 września trwają, odbywające się pod patronatem „Gościa”, drugie Letnie Skawińskie Koncerty Organowe. Co tydzień zapraszamy naszych czytelników na kolejne występy wybitnych artystów. Tym razem polecamy koncert, który odbędzie

się 16 września o godz. 16.00 w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Woli Radziszowskiej. Wystąpią Witold Zalewski (organy) oraz chór żeński „Cantica” ze Skawiny pod dyr. Bogusława Ciapy. W programie między innymi utwory: Bacha, Boëllmanna, Gomółki, Orlanda di Lasso, Francka, Schuberta.

Katolicka szkoła istnieje dalej

KRAKÓW. Katolicka szkoła, mieszcząca się w budynkach przy ulicy Pędzichów 13, nie zniknęła z mapy oświatowej Krakowa. Udało się rozwiązać konflikty, jakie miały miejsce jeszcze przed wakacjami, pomiędzy Stowarzyszeniem „Dom Rodzinny” z jednej strony a nauczycielami i rodzicami z drugiej. Zmieniła się nazwa i organ prowadzący placówkę. Poprzedni Zespół Szkół Katolickich był zarządzany przez Stowarzyszenie „Dom Rodzinny”. Obecnie Szkoły im. Świętej Rodziny z Nazaretu (tworzą je: Katolicka

Szkoła Podstawowa, Katolickie Gimnazjum, Katolickie Liceum Ogólnokształcące) podlegają Archidiecezji Krakowskiej, która utworzyła Katolickie Centrum Edukacyjne Caritas. Uroczysta inauguracja roku szkolnego odbyła się 3 września w bazylice św. Floriana, gdzie Mszy św. przewodniczył bp Tadeusz Pieronek. Po Mszy św. przedstawiciele uczniów, nauczycieli i rodziców dziękowali wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że w tych samych murach, z tym samym gronem nauczycieli istnieje dalej katolicka szkoła.

Zjazd leśników

KRAKÓW. Z okazji obchodów 125-lecia działalności Polskiego Towarzystwa Leśnego oraz 100. rocznicy I Ogólnego Zjazdu Polskich Leśników 6 i 7 września pod Wawel przyjechała elita polskiego „zielonego munduru”. Organizacją imprezy zajął się Zarząd Polskiego Towarzystwa Leśnego przy współpracy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie. W pierwszym dniu zjazdu odbyły się sesje terenowe. Wyznaczono 10 tras, które w założeniu organizatorów miały przybliżyć uczestnikom walory przyrodniczo-kulturowe Małopolski, jak i zawierać elementy szkoleniowo-informacyjne. Jedną z tras pobięła małopolskimi śladami Ojca Świętego Jana Pawła II. W piątek 7 września w katedrze wawelskiej, pod przewodnictwem ks. kard. Stanisława Dziwisza, odprawiono Mszę św. w intencji leśników i ich rodzin. Homilię wygłosił ks. bp Edward Janiak, duszpasterz Leśników Polskich.



KAROL ZIELIŃSKI

Leśnicy koncertowali na rogach myśliwskich na dziedzińcu Pałacu Arcybiskupów Krakowskich

Po Mszy ze wzgórza wawelskiego wyruszył uroczysty Marsz Leśników. Przed Krzyżem Katyńskim, który wznosi się u stóp Wawelu przy ul. Grodzkiej, uczczono pamięć pomordowanych oficerów polskich, wśród których byli również leśnicy. Następnie Marsz Leśników przeszedł na Rynek Główny i do Pałacu Arcybiskupów Krakowskich, pod pomnik Ojca Świętego Jana Pawła II. Pod Oknem Papieskim leśnicy zaśpiewali ulubioną pieśń Ojca Świętego „Barka”.

Nowe przejście

W ZAKOPANEM na początku września rozpoczęła się w końcu budowa podziemnego przejścia dla pieszych, łączącego Krupówki z placem pod Gubałówką. W związku z pracami prowadzonymi na ul. Nowotarskiej, na wysokości słynnego tatrzańskiego deptaku, wyznaczono objazdy, żeby można było dostać się w kierunku Doliny Kościeliskiej. Przejście, które będzie jednocześnie pasażem handlowym, ma definitywnie rozwiązać problem komunikacyjny związany z tworzącymi się w tym miejscu korkami. Inwestycja pochłonie ok. 8 mln zł, więc więcej niż pierwotnie plano-

wano. Jak informuje zakopiański magistrat, wzrost kosztów jest związany ze zmianą cen na rynku – podrożały przede wszystkim materiały budowlane. Wciąż nie wiadomo, jaki będzie dalszy los rozebranej karczmy „Redykołka”, która była jednym z głównych powodów tak długiego zwlekania z rozpoczęciem prac. – W każdej chwili karczmę można odtworzyć. Moja propozycja jest taka, żeby stanęła na parkingu w Kuźnicach. Tym bardziej że nieopodal jest zespół dworsko-parkowy, odrestaurowany przez Tatrzański Park Narodowy – tłumaczy Wojciech Solik, wiceburmistrz Zakopanego.

Budowa podziemnego przejścia dla pieszych między Krupówkami a Gubałówką ma zakończyć się jesienią przyszłego roku



JAN CZAJA

Złodzieje i chuligani nie szanują świętości

Czyhają na katedrę

Całe szczęście, że złodziej, który obrabował kilkanaście dni temu skarbonki w królewskiej katedrze na Wawelu, zadowolił się jedynie niewielkim łupem. Pozostając przez całą noc w świętym dla Polaków miejscu, mógł bowiem dokonać w nim ogromnych zniszczeń, nie mówiąc już o jego zbezczeszczeniu.

Po dokładnych oględzinach okazało się jednak, że wystarczyło mu zabranie datków wiernych w trudnej do oszacowania, ale z pewnością niewielkiej kwocie. Do tej sytuacji można śmiało zastosować powiedzenie: „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”. Złodziejski wyczyn niewątpliwie przyspieszy planowane od dawna prace nad unowocześnieniem systemu alarmowego w „matce polskich kościołów” (określenie papieża Jana Pawła II z czasów, gdy był arcybiskupem krakowskim). Jest to konieczne po to, aby pełna najcenniejszych zabytków i wspaniałych symboli potęgi Rzeczypospolitej świątynia była właściwie zabezpieczona przed złodziejami i przed wandalami. Aż strach pomyśleć, jakie szkody mógłby poczynić w niej ktoś wchodzący z zamiarem dokonania dewastacji lub zbezczeszczenia.

„Zbieracze” pamiątek

Nie trzeba jednak odwoływać się do skrajnych przypadków. Jako organizator wielu uroczystości religijno-patriotycznych przy trumnie marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów wiele razy luźno rozmawiałem z wawelskimi proboszczami i z opiekującymi się katedrą kościelnymi na temat zachowania odwiedzających ją wycieczek. Ze zgrozą dowiadywałem się, że nierzadkie były próby zabrania na pamiątkę jakiegoś – wcześniej ułamanego lub odciętego – ozdobnego elementu któregoś z królewskich sarkofagów, rzeźb, posągów albo wyrycia tamże scyzorykiem bądź nabazgrolenia pisakiem swoich inicjałów.

Bywają również – choć coraz rzadziej – turyści, uważający, że katolicką świątynię najlepiej jest zwiedzać z zapalonym papierosem, fajką lub cygarem w ustach. Pomimo widniejących przy wejściu czytelnym nawet dla analfabetów piktogramów, trafiają się także fanatycy telefonów komórkowych, nie wyłączający ich nawet podczas celebrowanej w katedrze Mszy św. (kiedy formalnie nie wolno jej zwie-



KAROL ZIELIŃSKI

dzać). O strojach rodem z plaży lub z klubu go-go nie będę się już rozwodził.

Potrzebna czujność

Podobne sytuacje zarejestrowano również w wielu innych muzeach i zabytkowych kościołach, nie tylko krakowskich i nie tylko polskich. Wszędzie zjawiają się od czasu do czasu zwykli chuligani, pospolici głupcy, ludzie psychicznie niezrównoważeni, ale także kandydaci na współczesnych Herostratów, gotowi ponieść surową karę za świętokradczy akt, byle tylko znaleźć się na celownikach mediów.

Zainstalowanie nowoczesnych czujników, reagujących na dotyk, oraz monitoring, pozwalającego zajrzeć w róż-

Katedra będzie bezpieczna – mówi proboszcz parafii katedralnej ks. Zdzisław Sochacki

ne zakamarki, jest więc konieczne. Cieszy, że proboszcz katedry wawelskiej ks. Zdzisław Sochacki przywiązuje do tego dużą wagę. Nie zmniejszy to jednak odpowiedzialności ochrony, a także pilotów i opiekunów wycieczek. Mimo dynamicznego rozwoju najnowocześniejszych technologii audiowizualnych, ludzkiej czujności nie da się bowiem niczym zastąpić. W każdym, nawet najlepiej chronionym muzeum i obiekcie zabytkowym na świecie obsługa ma obowiązek dokładnego sprawdzenia przed zamknięciem go, czy ktoś nie skrył się w jakiejś niszy, toalecie, schowku na środki czystości, czy za rzeźbą bądź ołtarzem. Tak po prostu musi być, również w królewskiej katedrze na Wawelu.

JERZY BUKOWSKI



Z „O

Kiedy do adopcji?

Jak długo dziecko pozostanie w szpitalu? Bardzo dużo zależy tu od sądu i od ośrodka adopcyjnego. Starają się zrobić wszystko, żeby skrócić czas przebywania

w szpitalu, bo – nikt nie ma wątpliwości – najlepsza dla dziecka jest rodzina.

Szpital, do którego trafiło dziecko znalezione w „Oknie życia”, powiadomił o tym sąd. Tak długo jak to konieczne, ze względu na stan zdrowia i przeprowadzane badania, dziecko pozostanie w szpitalu. Następnie chłopiec decyzją sądu zostanie umieszczony w rodzinie zastępczej typu pogotowie rodzinne. To rodzina zawodowo zajmująca się opieką nad dziećmi, które z różnych powodów nie mogą być ze swoimi rodzicami. Powierza się jej zwykle od 1 do 3 małych dzieci.

Równoległe przebiegać będzie procedura nadania tożsamości dziecku, czyli nadania mu imienia i nazwiska oraz sporządzenia aktu urodzenia. Po jej zakończeniu rozpocznie się procedura adopcyjna. Wtedy też ośrodek adopcyjny złoży wniosek o preadopcję, czyli o powierzenie pieczy nad dzieckiem rodzinie starającej się o adopcję. Najczęściej sąd podejmuje decyzję o preadopcji w ciągu tygodnia i dziecko jest już umieszczane w rodzinie na czas trwania procedury adopcyjnej. Preadopcja to bardzo ważny czas dla rodziny – czas doj-

– W sobotę 1 września o 9.40 byliśmy w kaplicy – opowiada s. Cherubina mieszkająca w domu przy ulicy Przybyszewskiego 39 w Krakowie, gdzie mieści się „Okno życia”.

– Odmawialiśmy Różaniec, kiedy włączył się alarm. Zbiegłyśmy zaraz na dół. Myślałyśmy, że ktoś nas znowu nabiera, a tu w oknie leży dziecko – piękny, duży chłopczyk zawinięty w koc.

tekst

AGNIESZKA HOMAN

Poznałyśmy, że nie był rodzony w szpitalu. Zaraz przewiozłyśmy go do szpitala, gdzie miał przejść badania. Lekarze orzekli, że urodził się we wczesnych godzinach rannych. W poniedziałek odwiedziłam dziecko w szpitalu. Okazało się, że jest zdrowe, ma dobry apetyt, waży 3600 g. Pielęgniarki okazują mu dużo serca i nazywają go Wojtusiem. Sądzę, że po wyjściu trafi do dobrej rodziny, tak jak poprzednie dwie dziewczynki znalezione w oknie – mówi s. Cherubina.

Wojtus jest już trzecim dzieckiem pozostawionym w powstałym w marcu 2006 r. „Oknie życia”. Tylko jedna z dziewczynek urodziła się w szpitalu. Matki pozostałej dwójki prawdopodobnie ukrywały ciążę.

Nie każda matka wie, że jeśli nie jest w stanie z jakiegoś powodu zająć się swoim dzieckiem, może po urodzeniu pozostawić je w szpitalu bez żadnych konsekwencji prawnych. Ma 6 tygodni na ostateczną decyzję. Po tym czasie, danym, żeby ochłonęła i zastanowiła się, może zrzec się praw rodzi-

W tym oknie pojawił się Wojtus – mówi s. Józefina

cielskich. To najprostsza i najszybsza droga dziecka do adopcji.

Co jakiś czas jednak zdarzają się przypadki porzucenia dziecka na ławce, pod samochodem, w śmietniku, w reklamówce w krzakach czy – tak jak kiedyś w Krakowie – w wózku nad Wisłą, zimą. Właśnie z myślą o nich powstało „Okno życia”. Tam można zostawić anonimowo dziecko, wiedząc, że jest bezpieczne, że nie stanie mu się krzywda i że trafi w dobre ręce.

– Myślałyśmy, że to będzie tylko symbol, ale okazało się, że już w trzy miesiące po poświęceniu w oknie znalazło się pierwsze dziecko, wkrótce potem następne, a teraz trzecie – mówi s. Józefina z domu przy ul. Przybyszewskiego 39.

– Bardzo ważna i potrzebna jest informacja o domach samotnej matki i o „Oknie życia” – mówi Józefa Katarzyna Mader, dyrektor Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego „Dzieło Pomocy Dzieciom” działającego przy ul. Rajskiej 10. Czasem trafiają do nas kobiety w ciąży, które nie wiedzą, gdzie udać się po pomoc.

Niech trafi do dobrej rodziny

Wojtuś „Okna życia”

rzewania do ostatecznej decyzji. Rodzina jest już opiekunem prawnym, może poznać i pokochać dziecko, o którego adopcję się stara, aby idąc na rozprawę adopcyjną, być całkowicie przekonaną i zdecydowaną.

W Krakowie działają cztery ośrodki adopcyjne. – Mamy teraz więcej rodzin oczekujących na adopcję niż dzieci. Nie są to tylko rodziny bezdzietne. Wiele z nich ma już swoje dzieci – własne albo adoptowane wcześniej. Bardzo cenne jest to, że rodziny chcą wychować więcej niż jedno dziecko – mówi Józefa Katarzyna Mader. – Pracujemy bardzo długo z każdą rodziną. Uświadamiamy rodzinom, że my jako komisja kwalifikacyjna podejmujemy decyzję o ich gotowości, aby z czystym sumieniem móc powierzyć im dziecko. Pracujemy nad emocjami, żeby rodziny nie podejmowały decyzji pod wpływem litości do dziecka czy długiego czasu oczekiwania na potomstwo. Ważna jest ich gotowość, otwartość. Pracujemy też nad tym, żeby rodziny nie myślały, że to tylko one coś dają, poświęcają dla dziecka, zapominając, ile otrzymują. W macierzyństwie i ojcostwie nie chodzi przecież tylko o poświęcenie, ale o wzajemne ubogacenie.

Nie można zapominać też o matce dziecka, przeżywającej ciężkie chwile. To za matki siostry nazaretanki modlą się najbardziej. Decyzja o oddaniu dziecka nie jest łatwa. Często kobiety wahają się miesiącami. Trzeba dostrzec również dylemat matki. Dlaczego to zrobiła? Czy miała

możliwość postąpić inaczej? Czy ktoś jej pomógł? Czy środowisko ją zaakceptowało? Nie można o niej mówić, że jest zła. Przecież nie postąpiła egoistycznie, nie zniszczyła życia swojego dziecka, dała mu szansę. Trzeba szerzej patrzeć na to, kto jest zły – czy ona, czy jej środowisko – przypominają osoby pracujące z matkami w kryzysowych sytuacjach.

Czasem po kilku latach matki wracają do ośrodka adopcyjnego i pytają o swoje dziecko. Dowiadują się wtedy, że dziecko jest w rodzinie adopcyjnej, że wszystko jest w porządku, ale nie mogą otrzymać danych dziecka.

Kontrowersje

Okno samym swoim powstaniem wzbudziło wiele kontrowersji. Kiedyś pracownik Caritas usłyszał nawet, że to nawiązanie do porzucania dzieci. Gazety pisały wiele o kolejnych dzieciach, śledziły, jak długo przebywały w szpitalu, jak postępują procedury prawne. Niektórzy mówili, że pozostawienie dziecka w oknie wydłuży bardzo czas przekazania go do adopcji. Obawy te się nie sprawdziły.

– Prosimy matki, które nie mogą wychowywać swojego dziecka: nie zabijajcie go, nie porzucajcie na śmietniku. Zostawcie je tutaj, w „Oknie życia”. Niech trafi do adopcji. Dajcie mu szansę na życie i miłość – mówił ks. Bogdan Kordula, dyrektor Caritas Archidiecezji Krakowskiej, informując o powstaniu okna. Półtora roku doświadczenia potwierdziło, że była to potrzebna inicjatywa. ■



S. JÓZEFINA: MODLIMY SIĘ ZA MATKĘ

Pierwszym naszym odruchem była modlitwa za matkę, podziękowanie, że podjęła dobrą decyzję – skoro z jakichś przyczyn nie mogła przyjąć tego dziecka, to nie naraziła go na niebezpieczeństwo, ale zostawiła w „Oknie życia”. Dziecko na pewno uszczęśliwi rodzinę, w której się znajdzie. Modliliśmy się o spokój wewnętrzny dla matki, o świadomość, że jej dziecko ma zapewnioną dobrą przyszłość. ■

PAPIESKIE „OKNO ŻYCIA”

Pomysł „Okna życia” powstał podczas przygotowań do obchodów pierwszej rocznicy odejścia sługi Bożego Jana Pawła II, niestrudzonego obrońcy życia. On w 1974 r. jako metropolita krakowski wezwał wszystkich do ratowania życia dzieci nienarodzonych i równocześnie zwrócił się do zgromadzenia sióstr nazaretanek z prośbą o zaopiekowanie się matkami oczekującymi dziecka, które potrzebują pomocy. „Okno życia”, będące wspólną inicjatywą Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej oraz Caritas Archidiecezji Krakowskiej, powstało przy ul. Przybyszewskiego 39. Wewnątrz okna jest miejsce na pozostawienie niemowlęcia. Alarm w przypadku otwarcia okna powiadamia mieszkające w domu siostry nazaretanki. ■

BÓG POWIERZA DZIECI RODZICOM W RÓŻNY SPOSÓB



Bardzo ważne jest to, że obecnie zmienia się nastawienie społeczeństwa do adopcji. Dawniej był to temat tabu, ukrywany przez rodziny. Zmiana nastawienia to wynik wielkiej pracy ośrodków adopcyjnych, które uczą traktować adopcję jako dar Boży, a nie problem, doświadczenie czy przekleństwo. Pracując z małżeństwami przygotowującymi się do adopcji, przypominamy im słowa, które usłyszały przy zawieraniu sakramentu małżeństwa: czy przyjmiecie powierzone wam potomstwo? Bóg powierza dzieci w różny sposób, czasem w sposób naturalny, czasem przez adopcję. Nie można myśleć, że to gorszy sposób, że jest się pokrzywdzonym, źle potraktowanym. Należy to przyjąć jako wyróżnienie ze strony Boga, który powierza rodzicom adopcyjnym trudniejsze zadanie.

JÓZEFKA KATARZYNA MADER
dyrektor Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego „Dzieło Pomocy Dzieciom”

W podziękowaniu za pontyfikat Jana Pawła II

W świątyni już się modlą

Na osiedlu Chelmońskiego w Krakowie ks. kard. Stanisław Dziwisz poświęcił kościół pod wezwaniem Chrystusa Odkupiciela Człowieka. Od poświęcenia pustego placu budowy minęło zaledwie 14 miesięcy.

W niedzielę, 2 września 2007 roku, ks. kard. Stanisław Dziwisz wmurował kamień węgielny pod powstający w krakowskich Bronowiczach zespół sakralny pod wezwaniem Chrystusa Odkupiciela Człowieka. Składać się on będzie z kościoła, domu parafialnego, szkoły i sali gimnastycznej z basenem. Kamień węgielny, pochodzący z apsydy bazyliki Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie, umieszczono w murach powstającej już świątyni. Poświęcił go 18 sierpnia 2002 roku Jan Paweł II, podczas Mszy świętej na Błoniach w Krakowie, w czasie ostatniej piel-

grzymki do Polski. Podczas niedzielnej uroczystości ksiądz kardynał odprawił Mszę świętą, w czasie której poświęcił świątynię oraz figurę Chrystusa Ukrzyżowanego, obraz Matki Bożej, dzwon, tabernakulum. Kościół powstał w rekordowym tempie. Wystarczy tylko wspomnieć, że 19 czerwca ubiegłego roku ks. kard. Dziwisz poświęcił plac budowy, na którym stał tylko krzyż z ołtarza na Błoniach, z pielgrzymki Benedykta XVI. Pierwsze prace ziemne przygotowujące do założenia fundamentów rozpoczęto 18 lipca 2006 roku. Od samego początku głównym wykonawcą całości budowy kościoła była krakowska firma budowlana Chemobudowa Kraków S.A.

Świątynia zwraca uwagę nowoczesną architekturą

Wotum wdzięczności

Kościół, a także działka, na której stanie w przyszłości również cały kom-

pleks budynków, zostały ufundowane przez parafię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie, z inicjatywy jej proboszcza ks. infułata Bronisława Fidelusa, jako wotum dziękczynne za pontyfikat papieża Polaka, sługi Bożego Jana Pawła II. Projekt kościoła i całego zespołu sakralnego wykonali architekci Tomasz Mikołaj Konior i Andrzej Krzysztof Barysz wraz ze swoimi współpracownikami. Według ich koncepcji najważniejszym elementem kościoła jest ściana frontowa, przypominająca sztandar procesyjny z krzyżem i napisem „Redemptor Hominis”. W tej ścianie będą umieszczone dzwony. Kościół ma powierzchnię ok. 800 metrów kwadratowych, na co składa się nawa główna, prezbiterium, nawy boczne, chór organowy oraz zakrystia.

Szkoła

W niedługim czasie planowana jest budowa następnych budynków, a szczególnie szkoły i pełnowymiarowej sali gimnastycznej z basenem. Jest to o tyle ważne, że po północnej stronie ul. Conrada nie ma żadnych obiektów oświatowych. Szkoła ma się składać z 10 sal lekcyjnych, pracowni, biblioteki z czytelnią, świetlicy, stołówek, szatni i zaplecza. Choć budynki będą własnością parafii, szkoła będzie mieć status publicznej. Sala gimnastyczna i basen mają służyć nie tylko szkole, ale także wszystkim mieszkańcom parafii.

Funkcjonująca już świątynia, w której od 9 września będą odprawiane w każdą niedzielę cztery Msze święte, będzie z pewnością integrowała ludzi wierzących, mieszkających na terenie osiedla Chelmońskiego. Będzie ona domem modlitwy i miejscem spotkania z Bogiem. A to zaś za niedługo sprawi, że ludzie modlący się w niej coraz bardziej będą się czuć prawdziwą wspólnotą wiernych.

KS. IO

Daj poczytać!

Wędrujące książki

Od września ruszyła w Krakowie akcja „Wystaw książki! Daj poczytać!”. Jej organizatorami są Urząd Miasta, Krakowski Zarząd Komunalny i Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta.

Ma ona polegać na wystawianiu przez krakowian niepotrzebnych im już książek, które będą w określonych dniach zbierane z wyznaczonych miejsc przez specjalne ekipy sprzątające. Przypomina to cieszącą się już od dawna dużym powodzeniem „wystawkę chodnikową”, podczas której można pozbyć się z domu zbędnych przedmiotów, przekraczających swymi rozmiarami zwykłe śmieci.

Zebrane książki poddane zostaną przeglądowi, po którym trafią do bibliotek szkolnych (poza całkiem zniszczonymi egzemplarzami, które zamienią się w makulaturę), część z nich przekazana zostanie natomiast polskiej młodzieży, mieszkającej w krajach za wschodnią granicą Polski.

Takiej akcji należy przyklasnąć i mieć nadzieję, że spotka się ona z pozytywnym odzewem krakowian oraz że będzie dobrze zorganizowana. Informacje o niej można znaleźć na stronie internetowej www.krakow.pl oraz na ulotkach, które od początku września powinny już trafiać do mieszkańców.

Warto przypomnieć, że od pewnego czasu popularna jest w Krakowie podobna akcja, zwana „uwalnianiem książek”. Każdy, kto uzna przeczytaną przez siebie (lub nieodpowiadającą mu z jakichś względów) książkę za niepotrzebną, może pozostawić ją na parkowej ławce, w tramwaju, w autobusie czy w innym miejscu publicznym. Ten wywodzący się z USA pomysł na wymienianie się książkami znakomicie koresponduje z opisaną wyżej akcją.

JERZY BUKOWSKI



KAROL ZIELIŃSKI

Przy Plantach

KŁOPOTY Z RYNKIEM



Jerzy Bukowski wraca (w tekście obok) do spraw związanych z uporządkowaniem płyty

Rynku Głównego (o problemach z tym związanych pisałem pod koniec ubiegłego roku w felietonie „Dymy nad Rynkiem”). Ja zaś wracam do spraw remontu Rynku. Byłem i jestem jego wielkim entuzjastą. Każdy, kto pamięta chodzenie jesienią i zimą po „Zinowskich” płytach naszego największego miejskiego placu, gdzie albo jasne spodnie zostały ochlapano po nastąpieniu na uginającą się płytę, albo chodziło się jak po lodowisku, nie może nie przyznać, że komfort chodzenia po nowej nawierzchni Rynku jest znacznie większy niż niegdyś. Za przesadną złośliwość urzędniczą uważam też uznanie prac przy remoncie Rynku za „samowolę budowlaną”. Zaowocowało to trwającym już od roku bezsensownym utrzymywaniem ogrodzenia niemal całej części placu od strony kościoła Mariackiego. Nie podzielałem i nie podzielałem też pokrzykiwań o „zbrodni archeologicznej”. Nie lekceważę natomiast niepokojących sygnałów. Tak jest np. w przypadku sprawy grzyba pod płytą Rynku. Sprawa została niewątpliwie rozděta przez media nadmiernie. Ma się wrażenie, jakby w rezultacie zagrzybienia podziemi Rynku, zostały trwałe zatruć tysiące turystów chodzących po linii A-B. Zawilgocenie zabytków nie jest w Krakowie niczym nowym. Niedawno np. odkryto, że wilgoć atakuje krypty w katedrze wawelskiej. Na szczęście zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku od razu podjęto wysiłki uporania się z problemem.

BOGDAN GANCARZ

Po latach starań

Pustoszejący Rynek



KS. IRENEUSZ OKARPIUSZ

Krakowski Rynek Główny jest zrozumiałym przedmiotem zainteresowania nie tylko mieszkańców podwawelskiego grodu, ale także licznych turystów, bo przecież każdy z nich odwiedza go przynajmniej raz w trakcie swego pobytu i zazwyczaj wpada w nieklamany zachwyty. Nic więc dziwnego, że wszystko, co wiąże się z jego obecnym i przyszłym wyglądem, jak również z planowanymi dlań funkcjami, budzi spore emocje.

Ostatnio rozgorzały one w związku ze złożoną przez władze samorządowe zapowiedzią usunięcia z Rynku jarmarczno-folklorystycznych imprez plenerowych. Magistrat postanowił skutecznie ochronić jeden z najpiękniejszych i największych placów miejskich Europy przed zalewem tandety w postaci kiczowatych występów artystycznych, smażenia kielbas i karkówki na grillach, sprzedawania regionalnych po-

traw, urządzania zawodów sportowych.

Według projektu nowego regulaminu, płyta Rynku ma zostać uwolniona od 70 proc. odbywających się na niej imprez w postaci targów (nawet bożonarodzeniowych), koncertów, meczów ulicznej koszykówki, przemarszów ludowych zespołów. Większość tych imprez będzie jednak nadal organizowana w ścisłym centrum Krakowa, głównie na Małym Rynku i na placu Szczepańskim, które mają wreszcie ożyć.

Urzednicy odpowiedzialni za kulturę i ochronę zabytków – wspierani przez historyków sztuki, architektów i urbanistów – od dawna już domagali się, aby Rynek Główny odzyskał funkcję plenerowego salonu Krakowa. Nie tak odległe są jeszcze czasy, kiedy spotykali się na nim nobliwi mieszczanie, wstępując na małą czarną do kawiarni bądź na obiad do restauracji. Teraz wokół Rynku jest jeszcze więcej lokali gastronomicznych, do których można wpaść na późne śnia-

Ciągły harmider i jarmarczne budy nie będą już psuły wizerunku Rynku Głównego

danie, lunch czy wykwintną kolację. Nie musi jednak temu towarzyszyć ogłupiający ryk domorosłych wokalistów czy dyskotekowe rytmy wstrząsające zabytkowymi kamienicami.

Uporządkowanie i wyciszenie jednego z miejsc-symboli Krakowa jest bardzo potrzebne. Ciągły harmider, zastawiona jarmarczными budami przestrzeń, piekący w oczy dym z grillów, festyny pasujące do małomiasteczkowych lub wiejskich klimatów – oto obraz Rynku Głównego w ostatnich latach. Najwyższy już czas, aby położyć temu definitywny kres, chociaż zdając sobie sprawę, że nie obejdzie się bez zażartych sporów o to, co może pozostać (na pewno kwaciarki), a co powinno raz na zawsze zniknąć. Ale to dobrze, bo po raz kolejny przekonamy się, że nic, co dotyczy ważnych dla Krakowa spraw, nie jest obojętne ani jego mieszkańcom, ani miłośnikom dawnej stolicy Rzeczypospolitej z całego świata.

JERZY BUKOWSKI

PANORAMA PARAFII

Kraków – pw. św. Jacka

Kaplica zamiast peugeotota

Parafia św. Jacka w Krakowie istnieje zaledwie od 25 grudnia 2006 roku, ale można powiedzieć, że urodziła się już jako wspólnota wiernych.

A jeszcze kilka miesięcy temu wierzący mieszkańcy z osiedla nie myśleli o sobie w kategoriach wspólnoty religijnej. Decyzja o utworzeniu parafii zapadła pod koniec roku 2006. Z pewnością duże znaczenie miało to, że właściciel zrezygnował z tych planów i wystawił działkę na sprzedaż. Wkrótce po utworzeniu parafii św. Jacka rozpoczęły się prace mające na celu zaadaptowanie pomieszczeń niedoszedłego salonu samochodowego Peugeotota. Właściciel zrezygnował z tych planów i wystawił działkę na sprzedaż. Wkrótce po utworzeniu parafii św. Jacka rozpoczęły się prace mające na celu zaadaptowanie pomieszczeń niedoszedłego salonu samochodowego na prowizoryczną kaplicę. Wszystko to trwało kilka tygodni. Przed Wielkanocą na klatkach w blokach pojawi-

ły się plakaty informujące o poświęceniu pokarmów w Wielką Sobotę i Mszy w Wielkanoc w kaplicy przy Radzikowskiego. W niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego została odprawiona w niej pierwsza Msza święta, podczas której infułat Bronisław Fidelus poświęcił prowizoryczną kaplicę. Odtąd w każdą niedzielę jest odprawiana Msza o godzinie 12.00.

Plac już poświęcony

Ksiądz Krzysztof Koziół, proboszcz parafii, dokłada starań, aby jak najszybciej zintegrować wspólnotę. Na pewno służą temu ważne wydarzenia religijne związane z rokiem liturgicznym oraz okazyjne uroczystości. Bez wątpienia ważnym wydarzeniem było poświęcenie placu pod budowę i krzyża stojącego na nim. Na tę uroczystość 27 kwietnia przybył ks. kard. Stanisław Dziwisz. We Mszy świętej uczestniczyło wtedy około 500 osób i, co ważne, znalazło się już grono osób pomagających w przygotowaniu uroczystości. Podobnie było w czasie przygotowania procesji Bożego Cia-



KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

ła ulicami osiedla. Parafianie ufundowali baldachim i włączyli się w prace przy budowie ołtarza.

Pomagają młodej wspólnocie

Od czerwca, gdy ks. Krzysztof zamieszkał już na terenie parafii, w kaplicy jest odprawiana codziennie Msza św. Cieszą się, że zgłaszają się chłopcy chętni do służenia przy ołtarzu, niedługo powstanie schola, a od października, wieczorem w niedzielę, będą Msze dla studentów. Młoda wspólnota potrzebuje na starcie pomocy. A ta, jak mówi ks. Krzysztof, jest do tej pory ogromna. – Poza parafią Mariacką, dużą pomoc otrzymaliśmy z parafii św. Józefa w Podgórzu, która podarowała nam ławki do kaplicy i nagłośnienie, zaś tabernakulum jest darem księdza kardynała.

Pytany o perspektywę budowy kościoła, ksiądz proboszcz mówi, że obecnie już jest złożony wniosek o wydanie warunków zabudowy, a jednocześnie są już przygotowane ogólne plany świątyni i plebanii. **KS. IO**



KS. KRZYSZTOF KOZIÓŁ

Wyświęcony w 1988 roku. Jako wikariusz pracował w Zebrzydowicach, Chełmku, Myślenicach (par. Narodzenia NMP), Nowym Targu (par. Serca Pana Jezusa), Krakowie-Podgórzu (parafia św. Józefa). Od 25 grudnia 2006 roku jest proboszczem w parafii św. Jacka.

Choć to tylko prowizoryczna kaplica, nie można jej odmówić sakralnego klimatu

Na dole: **Kard. Dziwisz poświęcił plac pod budowę kościoła i krzyż**

ZDANIEM PROBOSZCZA

Na terenie parafii mieszkają przeważnie młode małżeństwa, a także studenci. I można powiedzieć, że ci ludzie cieszą się tym, że mają blisko kaplicę. Ci, którzy są wierzący, rozumieją, co to znaczy. Bardzo ucieszyła mnie inicjatywa parafian, którzy przed naszą parafialną procesją w dniu Bożego Ciała udali się do spółdzielni mieszkaniowej, domagając się zamknięcia na czas procesji sklepu monopolowego na osiedlu, który jest otwarty całą dobę. Bloki na tym osiedlu zostały zbudowane zaledwie kilka lat temu. Na pewno do integracji mieszkańców przyczyniają się Msze i nabożeństwa.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele – 12.00.
- W dni powszednie: 8.00 (wtorek, czwartek), 18.00 (poniedziałek, środa, piątek, sobota).

Adres: Parafia św. Jacka, ul. Radzikowskiego 49, 31-315 Kraków. Tel. 0600 481 884.



KS. MAREK WASIL